№ 259. Kraków 11. Listopada — Czwartek Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Trzydziesta ósma lista składek na uposażenie zakładu naukowego gospodarskiego, po dzień 30 września zebranych.

A. *Na Szkołę bezzwrotnie.*

I. Przez c. k. Urząd obwodowy Rzeszowski.

a) PP. Jerzy Roman książe Lubomirski 25 złr. Leon Rylski. F. Rych icki z Wilczéj-woli. I. Strzałkowski z Trzebuski, i A. Komorowski z Bojanowa po 5 złr St. Gostyński 2 złr. 30 kr. Z. Blum i J. Gruszczyński, po 2 złr. L. Zgórski 1 złr. razem 52 złr. 30 kr.

II. Przez c. k. Urząd obwodowy Stanisławowski.

b) Z kolekty p. Fran. Marescha c. k. komis. obwodowego. PP. Jan Ż rakowski z Zadarowa 25 złr., A. Kęplicz z Pobereża 12 złr. 30 kr. Jan Starzyński z Baranowa 5 złr. JX. Ni. Glass prze r konwentu Jezu olskiego OO. Dominikanów 2 złr. Instytut Siostr Miłosierdzia w Maryampolu 2 złr. I. Grütz z Jezupola, M. Zielonka mand. z Pobereża, F. Wiszniewski ekonom z Dubowiec, S. Ickowicz propinator z Dubowiec, W. Jung i B. Bistrich arend. z Miłowania, po 1 złr. H. Kriegel prop. z Olszanicy, JX. Jan Jankiewicz prob. obr. gr. kat. z Hanusowiec, I. Berl z Stryhaniec, K. Domański ekonom z Sielca, J. Sokołowski leśniczy z Stryhaniec, Jx. J. Kierniakiewicz prob. gr. kat. w Zadarowie i W. Maciejowski mand. z Uścia po 30 kr. razem 56 złr. — c) Z kolekty p. Karola Plewińskiego c. k. kom. obwodowego. PP. właściciel Tłumacza 25 złr. Jerzy Ledebour dyrektor fabr. cukrowéj w Tłumaczu 10 złr. E. L. Ludwik Eliaszewicz, Rajmund Majewski i Konst. Krobic i po 5 złr. NN. (nieczytelnie) 3 złr. Jos. Ehrenreich, K. Zdanowicz, A. Kuschee i J. Bugelecki po 2 złr. I. Michalewicz, Jx. J. Mogilnicki prob. ob. gr. kat. w Gruszce, K. Hoenisch, Wolfenherger, A. Wiese, Radliński, L. Schmid, M. Hartmann, G. Katzenellenbogen, W. Kronbauer, M. Drohomirecki, W. Biliński, po 1 złr. J. Waxman 1 złr. 20 kr. J. Laskoski, 40 kr. A. Jurkiewicz 30 kr. W. Singer 30 kr. L. R. C. Adler i A. Weiser po 20 kr., razem 84 złr. — d) Z kolekty p. Czeżowskiego mand. w Tłumaczu. PP. Czeżowski kolektor 1 złr. respicyent M. Sobolewski, Aufseherowie od finansów A. Kostrokiewicz, D. Berestecki i A. Studziniecki po 20 kr., gromady: Dolina 5 złr. Jezierzany 8 złr. 20 kr., Słobudka 1 złr. 30 kr. Bortniki 5 złr. Nadorożna 4 złr. gromada Żydowska Tłumacz 5 złr. razem 31 złr. 10 kr. — e) Z kolekty p. H. Horodyskiego mandat. w Buczaczu. PP. Adam hr. Potocki z Buczacza 10 złr. Julian Stojałowski i Karol Sawi ki po 2 złr. razem 14 złr. — f) Z kolekty p. Abrahama Bardascha O. P. Dra i adw. w Stanisławowie. PP. Abr. Halpern 5 złr. Osias Landau i K. (nieczytelnie) po 2 złr. S. Bibring 30 kr. J. Ehrlich, L. W. (nieczytelnie), M. Baron, M. Schratt, L. Baron, P. Halpern, I. Baron, i Goldschleger, po 20 kr. M. Seinfels 15 kr. i Dr A. Bardasch kolektor 1 złr. razem 13 złr. 25 kr. — g) Z kolekty p. Tytusa Gregorowicza O. P. Dra i adw. w Stanisławowie. PP. T. Gregorowicz kolektor, Deodat Bohdanowicz i Floryan Minasiewicz O. P. Dr. i adw. po 5 złr. razem 15 złr. — h) Z kolekty p. F. Sedelmajera członka wydz. m. Stanisławowa. PP. L. Jose, L. Horowitz, Rogalska, D. Anspach i F. Sedelmajer kol. po 1 złr. J. H rman, S. Łucki i D. Frenkel po 30 kr. razem 6 złr. 30 kr. — i) Z kolekty p. Aloizego Oderskiego c. k. kamer. ferwaltera w Sołotwinie. PP. A. Odersky, kol. L. Brenner z Flamberg c. k. nadleśniczy w Jabłonce, Sołotwińska gmina izraelicka po 5 złr. Jx. J. Haninczak paroch gr. kat. w Jabłonce, F. Heiser chirurg kameralny i M. Kochaniewicz po 1 złr. razem 18 złr. — k) Z kolekty p. Józefa Zappego c. k. poborcy podatków w Tyśmiennicy. PP. B. Axelrad 1 złr. 30 kr. J. Zappé kol. A. Mendelsberg, S. Apel, H. Weiss, S. Lenabel i S. Ingber, po 1 złr. razem 7 złr. 30 kr. — l) Z kolekty p. Fran. Bojaka kominiarza i członka wydz. m. Stanisł. PP. K. Milewski 2 złr. Fr. Bojak, kolek. J. Leszczyński i M. Ohanowitz, po 1 złr. razem 5 złr. m) Z kolekty p. Andrzeja Białkowskiego mandatar. w Potoku. PP. Berisch Friedmann włas. Potoka 25 złr. A. Bołoz Antoniewicz, właś. Skomoroch, Mendel Weintelberg i Rele Hornstein z Kościelnik po 10 złr. gmina miejska chrześciańska w Potoku 5 złr. gmina izraelicka tamże 8 złr. F. Jasiński rządca eko. w Skomorochach, G. Margules z Potoka, Jx. K. Michałkiewicz przeor kon. OO. Domin. w Potoku, Jx. G. Bednarz gr. kat. paroch tamże, Marya Bołoz-Antoniewiczowa z Rusiłowa, i J. Białkowski dominikalny reprez. z Potoka po 2 złr. Jx. G. Czepiel paroch gr. kat. w Skomorochach 1 złr. razem 81 złr. — n) Z kolekty p. Henryka Haukiego mandat. w Maryampolu. PP. H. Hauke kol. i W. Jung po 1 złr. B. Berl, Kohnek i Angełłowicz, po 30 kr. S. Juda Freinil 24 kr. S. Kalmus, B. Berl, Ł. Horowitz, i N. Kalmus po 20 kr. J. Konopka 12 kr. C. Nagelberg, N. Nagelberg, B. Rottenberg, C. Jonas, J. Kujanowski, Lisiatynski, i Jan Anderst, po 10 kr. NN. (nieczytelnie) 6 kr. razem 6 złr. 42 kr. Razem na szkołę 390 złr. 47 kr.

B. *Na gospodarstwo wzorowe.*

I. Przez c. k. Urząd obwodowy Rzeszowski.

a) PP. Jerzy Roman książe Lubomirski, Leon Rylski i Fran. Rychlicki, po 25 złr. Stan. Gostyński 2 złr. 30 kr. A. Kolankiewicz i J. Gruszczyński po 2 złr. Jx. F. Szajnok pleban Ranizowski 5 złr. razem 86 złr. 30 kr.

II. Przez c. k. Urząd obw. Stanisławowski.

b) Z kolekty p. Fran. Maresch'a c. k. komis. obwodowego. PP. Jan Żurakowski z Zadarowa 25 złr. Antoni Kęplicz z Pobereża 12 złr. 30 kr. Władysław hr. Dzieduszycki z Jezupola, bezzwrotnie 50 złr. Eug. Mazaraki z Olszanicy 10 złr. Ł. Ohanowicz z Miłowania 15 złr. J. Starzyński z Baranowa 5 złr. Jx. N. Glas przeor konwentu Jezupolskiego OO. Domin. 2 złr. Jx. J. Kierniakiewicz prob. gr. kat. w Zadarowie, Waleryan Maciejowski mand. z Uścia, H. Krigel prop. z Olszanicy, i Jx. J. Jankiewicz prob. obr. gr. kat z Hanusowiec, po 30 kr. razem 121 złr. 30 kr. — c) Z kolekty p. Horodyskiego mandat. w Buczaczu. P. Adam hr. Potocki dziedzic Buczacza 25 złr. — d) Z kolekty p. Tytusa Gregorowicza O. P. Dra i adw. w Stanisław. PP. G. Gregorowicz kol. i Flor. Minasiewicz O. P. Dr i adw. w Stanisł. po 5 złr. razem 10 złr. — e) Z kolekty p. F. Sedelmayera czł. wydz. m. Stanisławowa. PP. L. Jose 4 złr. L. Horowitz i F. Sedelmayer kol. po 1 złr. J. Herman i D. Frenkel po 30 kr., razem 7 złr. — f) Z kolekty p. J. Białkowskiego mand. w Potoku. PP. A. Bołoz-Antoniewicz włas. Skomoroch, Berisch Friedman z Potoka i Mendel Weintelberger, po 25 złr. razem 75 złr. — g) Z kolekty p. Marcelina Rudnickiego mand. w Nizniowie. PP. M. Rudnicki kol. i H. Bołdeskuł po 2 złr. Jx. J. Androchowicz gr. kat. prob. w Tokuczy I. Lieblich, I. Silberschein, Kellmann Bottenstreich, Schmerl Claar, Marek Hermann i Chaim Hersz Heimer po 1 złr. razem 11 złr. Razem na gospodarstwo wzorowe 336 złr.

Summa trzydziestéj ósméj listy 726 złr. 47 2/4 kr. Dodawszy summę trzydziestu siedmiu list poprzednich 20,998 złr. 57 2/4 kr. i obligacyę cząstkową na 500 złp. Jest ogółem 21,725 złr. 44 kr. i obligacya cząstkowa na 500 złp. Z tego wypada na fundusz szkoły 5495 złr. 56 kr. i obligacya cząstkowa na 500 złp., a na fundusz gospodarstwa wzorowego 16,229 złr. 48 kr. Ogół funduszów jak wyżéj 21,725 złr. 44 kr. i obligacya cząstkowa na 500 złp.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
We Lwowie dnia 28 października 1852 r.

Prezes Towarz. *L. Sapieha.*
Stanisław Przyłęcki, Sekretarz.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SYNOWIE WDOWY

Legenda z pierwszych czasów Chrześciaństwa.

(Ciąg dalszy.)

W ich domostwie starém, u ogniska cichego, cóż to się teraz działo! Wyzwoleniec co zarządzał w Chrystusowym przytułku, rozsiadł się na nim pogańsko, panował bez serca. Gdzież serce u wyzwoleńca, któremu niezarosły jeszcze znamiona kajdan a w duszy kipi pragnienie władzy i zemsty? W tym świętym domu, gdzie mieszkał Chrystus, rozłożyła się rozpusta, bezczescąc wszystko aż do ołtarzy. Łoże matki staréj obrócono w barłóg nałożnic, schronienie modlitwy w piwnicę biesiadną lub więzienie bezsilnych a z bezsilności rozpaczających, drogi sprzęt ojcowski, zabytki dziadowskie złamano lub przekuto. W każdym kątku uświęconym łzami Teofronii; wspomnieniem zmarłych, modlitwą żyjących — jakby na szyderstwo postawiono pogańskie znamiona czci bałwochwalczéj lub bałwochwalczego życia.

Jak świt szli wszyscy do pracy, noc ich spędzała z pola głodnych, ranek bezsennych rozpraszał; noc krótka schodziła na płaczu, na utyskiwaniu i jękach. Jedna święta niewiasta cierpiała mężnie tylko, bo dojrzałą była, a synowie jéj byli jeszcze jako dzieci, ale ucisk i nędza siły w nich wyrobić miała. — Srogi wyzwoleniec i popłakać niedawał, łza mu szkodziła, westchnienie go straszyło, kazał mieć oblicza wesołe, radować się i dzięki składać sobie. Zszedłszy ich w szeptach cichéj boleści, na czuwaniu i modlitwie, rozpraszał biciem i groźby, męczył, by się przyznali do złego zamiaru, choć cały zamiar był w ich rozpaczy... Lękał się o życie swoje.

Synowie wdowy jak byli kłótliwi za czasów lepszych; tak i niedola nierychło ich upamiętała. Cóż gdy do nieszczęścia takiego swar się domowy przymięsza?

Jeden obwiniał drugiego, rzucali sobie w twarz obelgą jak błotem, sami w obliczu śmiejących się pogan czernili matkę i siebie; w sercach ich niechrześciańska rosła zawiść i niebraterska wzgarda. Wśród długich nocy bezsennych na łożu boleści wyciągnieni, po razach szyderstwa i smaganiu wyzwoleńców, pastwili się jeszcze sami nad sobą, siekli słowami i odpychali nienawiścią.

Próżno łzami zalewała się Teofronia; — w sercu zoraném nieszczęściem jak na polu bujném wyrasta dzikie zielsko podejrzenia i walki, gdy w niém wprzód ziarno świętéj nauki się niewkorzeniło. Próżno łączyła ich dłonie, one bojem gorzały Kaimowym; zbliżała serca — pałały nienawiścią; uściskiem jednym chciała ich pojednać, a uścisk budził zazdrość i boje. We dnie przy pracy jeden na drugiego spoglądał podejrzliwém okiem, mianował go zdrajcą jeźli spoczął, a wyzwoleniec go nieskarcił; — gdy upadał od znoju szydził znowu, że zbyt gorliwie na poganina pracuje.

Gorzki niewoli to owoc, że przez oczy łzą boleści zalane świat cały zdradą, ludzie zdrajcami, bracia wrogami się widzą. — Szał to rozpaczy upadłych, co w upadku dojmuje zmyślając sobie cierpienie nowe, srom nowy, a broniąc się od wstydu zwyciężonych, plamą zaprzedanych.

Wszystko co rodzi zwykle nieszczęście zajrzało do wdowy domu i *Vae victis* brzmiało od brzasku do brzasku nad głowami nieszczęśliwéj rodziny, okutéj, rozbitéj, wystawionéj na pośmiewisko sąsiadów. Stawiono ich za przykład niezgody jak niegdy pijanych Ilotów, upatrywano w nich występki wszystkie, obluzgano potwarzami, a kto litościwszy rękę im podał, to go jak niebezpiecznego i wyzwoleńce poganina i sam poganin prześladowali okrutnie.

Nic straszniejszego, nic zajadlejszego nad walkę braci, ale jeżeli na dnie serc jest choć kropla Chrystusowéj nauki, przebieże się w końcu żółci, wyschnie nienawiść, a kropla cudowna napełni piersi i złączy. Tyle od obcych ucierpiawszy, matkę widząc znękaną, spojrzeli po sobie bracia raz w chwili szczęśliwéj i słowo zgody wtoczyło się zwycięzko w rozranione dusze. Ale nikt jeszcze pierwszy przez resztkę pogańskiéj dumy dłoni wyciagnąć niechciał — milczenie zwiastowało ją tylko. Spojrzeli na matkę boleściwą i powiedzieli oczyma — Ratujmy ją i siebie.

A starszy z nich powstał naprzód i rzekł do braci w ciszy nocnéj:

— Słuchajcie, dość cierpieliśmy... alboż niemamy rąk do walki i serca do niéj? Lepiejże ginąć w męczarniach, niż w boju? Idźmy jako brzask dniowy wstanie, wpadnijmy na nich, a odzyskamy nasze grunta.

Na ten głos zawrzały piersi wszystkim i wstali jako jeden człowiek, podnosząc ręce; chcieli iść natychmiast ażeby bój rozpocząć.

Ostrożniejsi odwiedli ich od tego i uradzili czekać chwili a wybrać porę, by pogan napaść gdy najsłabszymi będą. W nocy porozkowali kajdany swoje, wyostrzyli noże, obwiedli piersi zachowaną zbroją ojcowską, którą skryli pod

Korespondencya Czasu.

Poznań 4 listopada. (Spóźn.).

Wybory w mieście naszém wypadły jak się można było spodziewać; wybrany został naczelny prezes i dwóch innych urzędników. Z prowincyi niemasz dotąd wiadomości, ale bodaj w niektórych okręgach sami się nie pobijemy, klęsk sobie nie zadamy, bo podobno brak kandydatów skłonnych do przyjęcia mandatu bardzo wielki. O ile się to daje tłómaczyć tém, że deputacya nasza, która przez ostatnie lata z tak wielkim taktem w Berlinie się zachowała, a jednakże nic od rządu nie osięgła, co naturalnie wielu zniechęcić musi, o tyle z drugiéj strony stanowiska tego nie godzi nam się opuszczać, i zniechęcenie, usuwanie się, jest niezawodnie wielkim błędem i grzechem politycznym.

Zajście władzy najwyższéj administracyjnéj Księstwa z arcybiskupem, zdaje się coraz drażliwsze przybierać formy. Władza bowiem świecka, wytoczyła rzecz na pole gazeciarskie artykułem pół-oficyalnym w tutejszéj Gazecie Niemieckiéj, gdzie jako punkt sporu, podaném jest prawo obsadzenia probostw w dobrach poklasztornych. Na ten artykuł wieleby było do odpisania, ale nie naszą to rzeczą, tém więcéj, że szanowny nasz arcypasterz nie w gazetach rozstrzygnienia szukać pewno będzie, czego jednak pominąć niemożemy, to uwagi nad nieoględną pogróżkową formą pisma tego. W ogóle położenie nasze jest takie, jak w świeżo zdobytym kraju. Widzimy naczelnika administracyjnego prowincyi w kollizyi z wszelkiemi stanami kraju. I tak przeszłoroczne mowy, do nauczycieli gimnazyalnych i do sejmu prowincyonalnego, w tym roku znów sprawa towarzystwa melioracyi Obry, gdzie całe prawo istniejące naruszoném zostało, a ostatecznie kollizya z władzą kościelną, wszystko to niemoże ani jednemu mieszkańcowi kraju być obojętne. *De jure* mamy konstytucyą, *de facto* rządy niemal oryentalne, które tylko w Księstwie są możliwe, a którymby w innych częściach monarchii nawet nie wierzono. — Kilku wysokich urzędników z ministeryum robót publicznych, zwiedza obecnie prace melioracyjne łęgów Oberskich.

Wiedeń 8 listopada.

ῶ Konferencye celne które idą pracowicie potrwają zapewne do końca bieżącego roku. Skutek takowych łatwy do przewidzenia. Wytkniętym bowiem został przez mowę hr. Buol i przez poprzednie zgodne całéj koalicyi działanie. Czy Prusy w tym przeciągu czasu od swego dotychczasowego stanowiska odstąpią, niewiadomo. To pewna że dotąd żadnego niezrobiły kroku. Mówią wszakże ciągle i coraz głośniéj w Berlinie o zbliżeniu się. Gdyby istotnie gabinet chciał wejść na tę tak od dawna pożądaną drogę, pozostałoby do zapytania czy przystaną na to Izby, które się w tych dniach mają otworzyć. Usposobienie umysłów w kraju, i następnie opinia przemagająca w Izbach, będą zapewne za polityką odrębną, polityką wolnego handlu. Wszakże nacisk opinii publicznéj i już dokonanych faktów ze strony koalicyi, mogą w ostatniéj jeszcze chwili to stanowisko Prus zmienić. Że koalicya chce zgody, ale na raz przez nią głośno i stanowczo wyrzeczonych zasadach, to najmniejszéj wątpliwości nie podlega.

Nic nowego pod względem prac tyczących się organizacyi wewnętrznéj państwa. Wszystko w działaniu lub w przygotowaniach. Zdaje się że dzieło całe wejdzie w życie z końcem bieżącego roku.

Podług ostatnich wiadomości z Neapolu, J. K. M. król wrócił z Sycylii do téj stolicy 30go z. m. Przyjęcie w Sycylii było świetne i natchnione żywem entuzyazmem. Powiadają że wkrótce król i królowa zwiedzą razem Palermo.

Berlin 8 listopada.

† Dopełniając sprawozdania o wyborach posłów do drugiéj Izby sejmu pruskiego, nadmieniam najprzód, że na prowincyi wybory nie były tak pomyślne dla stronnictwa liberalno-konstytucyjnego, jak w Berlinie, Wrocławiu, Kolonii i niektórych innych większych miastach. Wszystkie prawie wybory są tu już wiadome. Kilkanaście dotąd nienadeszłych nie wpłynie znacznie na ich charakter, który jest przeważnie *konserwatywnym*, w duchu ministeryalnym. Można przyjąć za pewne, że blisko $^2/_3$ deputowanych składać będą urzędnicy, podobnie jak w przeszłéj Izbie. Samych urzędników administracyjnych będzie około 80, a między nimi blisko 50 landratów, czyli naczelników powiatowych; tyleż prawników; około 30 profesorów i duchownych. Liczba deputowanych z stanu rycerskiego, miejskiego i wiejskiego, będzie wynosiła mało co więcéj nad sto. Stronnictwa skrajne, junkerskie i opozycyjne, osobno w żadnym razie, a w połączeniu zaledwo będą mogły liczyć na większość przeciw wielkiéj frakcyi ministeryalnéj. Wprawdzie przybyło do Izby wielu nowych ludzi, których opinie polityczne nie są jeszcze wiadome; wielu koryfeuszów dawniejszych frakcyj w Izbie wcale nie zostało wybranych; frakcye duchowne, katolicka i ewangelicka pomnożyły się o kilka, kilkanaście głosów; być może, że pojedyńcze stronnictwa liczbowo i zasadniczo wcale inaczéj się do siebie postawią, niż to z powierzchownego rezultatu wyborów obecnie sądzić można. Jakimkolwiek jednakże będzie ten stosunek, mniemam, że frakcya ministeryalna raczéj się zwiększy niż zmniejszy, będąc w obecném położeniu stronnictw skrajnych właściwie frakcyą środkową, któréj programem jest rewizya konstytucyi na drodze legalnéj, rewizya nie w duchu parlamentarnym, ani w duchu korporacyjno-stanowym, lecz w duchu centralno-biórokratycznym. Sprawozdanie z rezultatu wyborów poznańskich zostawiam koledze memu poznańskiemu. Dotąd liczba posłów polskich w stosunku do niemieckich jest w mniejszości, i zdaje się, że w mniejszości pozostanie — skutek dobrowolnego podziału okręgów wyborczych i ogólnéj politycznéj obojętności. Zdanie moje o osobach wybranych, między któremi kilka nowych, odraczam do późniejszéj korespondencyi. Zastanawia mię, że nie widzę dotąd między niemi Erazma Stablewskiego i Marcellego Żółtowskiego.

Wybór Gustawa Potworowskiego cieszy mię; wyboru arcybiskupa Przyłuskiego nie rozumiem. Co ma robić arcypasterz kościoła całéj prowincyi w Izbie drugiéj? Prędzéjbym rozumiał obecność osoby tak wysoko położonéj pomiędzy przyszłymi parami lub w radzie państwa. Mniemam, że arcypasterz mandatu nieprzyjmie. Izby 29go b. m. będą otwarte.

W sprawie handlowo-celnéj nie zaszło po mowie zagajającéj konferencye wiedeńskie nic nowego. Na pozór zdaje się, że gabinet tutejszy niema chęci przyjąć podanéj sobie przez Austryą ręki zgody. Układy z Brunszwikiem i państwami Turyngii ukończone, i przygotowania pograniczne do wyosobienia się z Związku celnego, idą swoją drogą. Nadto stan kupiecki miasta Szczecina wystósował do ministeryum petycyą, w któréj wystawiając obecne handlowo-polityczne położenie Prus, usiłuje dowieść, że śmiałe i stanowcze przejście do teoryi wolnego handlu, a przynajmniéj do niskich ceł, jest w téj chwili jedyną zbawienną dla kraju drogą, którą rząd pójść może i pójść powinien. W tymże duchu rozpoczynają agitacyą i inne miasta pruskie, mianowicie wschodnie. W tymże duchu odezwą się zapewnie liczne i przeważne głosy i w sejmie. Stanowisko Austryi, skreślone w mowie zagajającéj konferencye wiedeńskie, jest dotąd, wedle panującéj tu opinii, tylko w formalnym względzie dowodem chęci porozumienia się i zgody. Materyalna strona kwestyi, tojest taryfa celna przyszłego traktatu, o co głównie chodzi, bynajmniéj jeszcze nie jest dotkniętą. Prusy przedstawiły były dawniéj swoje względem niéj monita. Hr. Buol nie uczynił o nich w mowie swéj żadnéj wzmianki. Od załatwienia téj strony sporu zależeć będzie ostateczne między obu gabinetami porozumienie się. Że w tym względzie nastąpią dyplomatyczne układy, o tém nie można prawie wątpić. Ja nie wątpię nawet o pomyślnym ich skutku, i mniemam, że w związku z układami temi stoi przyśpieszona zmiana tutejszego poselstwa austryjackiego, która w tym jeszcze miesiącu nastąpi. Załatwienie sprawy dotyczącéj, wymaga pośpiechu. W obec wypadków gotujących się we Francyi, w Anglii, na Wschodzie, Prusy i Austrya nie mogą przedłużać sporu, grożącego rozerwaniem się Niemiec. Okoliczności zmuszają jedno i drugie państwo poświęcić dalsze widoki dla bliższych.

Tygodnik pruski ma nieszczęście; wczorajszy numer znów zabrany był przez policyą. Taki los spotyka także często *Urwählera*. Inne dzienniki są ogledniejsze. Podobna konfiskata zdaje się jednak być tylko środkiem chwilowym, bo numera zabrane, zwykle policya po kilku dniach zwraca, nie robiąc redakcyom procesu. — Pogoda prześliczna.

Przegląd Polityczny.

O wyborach do Izby niższéj w Prusiech pisze nasz korespondent berliński. W dniu 10 b. m. nastąpią wybory do Izby wyższéj. Ministeryum przysposabia już projekta na sejm, który w dniu 29 listopada otwartym zostanie. Między takowemi mają być regulacya podatku gruntowego, podwyższenie podatku od cukrowni i zwiększenie budżetu wojny milionem talarów.

Gazeta niemiecka powszechna (lipska) pomimo zaprzeczania półurzędowych dzienników utrzymuje ciągle, że między gabinetami wiedeńskim i berlińskim toczą się układy w sprawie celnéj, i że ze strony Austryi całkiem nowe projekta nadeszły, które zamierzają połączenie celne dopiero po latach 12 po przejściu przez ten czas przez rozmaite traktaty handlowe torujące do niego drogę, tudzież uregulowaniu stosunków waluty, monopolów itd.

Komisya państw turyngskich naradzająca się nad ograniczeniem sądów przysięgłych, objawiła zdanie swoje, aby kompetencya tych sądów ograniczoną była do spraw pociągających zasobą najmniéj dwuletnie więzienie, a w sprawach sądzić się mających przez pojedynczych sędziów, aby usunąć oskarżyciela publicznego.

— Podana wczoraj depesza telegraficzna z Paryża 6go listopada, odejmuje interes wiadomościom, jakie dzisiaj w francuzkich znajdujemy dziennikach, krążą one bowiem głównie około obrad komisyi senackiéj, których rezultatu domyślają się dopiero, gdy nam takowy już jest wiadomy. Odrzucenie §. 4go wniosku, przyznającego następstwo na tron w linii Hieronima Napoleona, w razie gdyby Ludwik Napoleon niemiał naturalnego, lub przysposobionego potomstwa, powszechnie było przewidywane, i mówiono, że marszałek Hieronim ma się z tego powodu podać do dymissyi, jako prezes senatu.

---

szatą niewolnika. Wyszli w pole, poganie gnali ich jak co dzień, a gdy zapędzili na zapiekłą rolę, obrócił się zastęp wdowy przeciwko nim i wpadł na nich zajadle.

Długo rozpaczliwa toczyła się walka — i siła przemogła. Pole ich zlało się dnia tego nie potem zwykłym ale krwią daremnie wylaną.. Spętanych srożéj niedobitków powiedli niewolnicy nazad do domu, na którego progu w boleściach strachu i żałoby czekała ich Teofronia.

Ujrzała krew synów swych i serce jéj rozdarło się jak matki matek pod krzyżem na Golgocie.

— Dzieci moje! zawołała, cóżeście uczynili?

— Walczyliśmy za ciebie i padli, odpowiedzieli żyjący.

— Czém? orężem pogan, odpowiedziała — krwią ciała. O! walka to nie nasza i my w niéj zwyciężyć nie możemy, bój to pogański; orężem naszym cierpliwość, hetmanem naszym Chrystus, a zwycięztwem będzie zwycięztwo Chrystusa Pana nad światem.

Ale słowa matki po cichu łzawo wyrzeczone gdy kaci smagali obnażone barki synów, — za jękami uszów ich nie doszły; a boleść doszła aż do serc i znowu jedni drugich jęli obwiniać o straty swe, o zdradę, o męczarnie.. spychając na siebie kamień niedoli.

Ci widzieli zdradę w starszych, tamci bojaźliwość w młodych; nikt nie dojrzał palca Bożego w losach nierównéj walki; a w niéj był — palec Boży.

Los ich stał się sroższym jeszcze; skuto ich ciaśniéj, na szyje włożono żelazne obręcze, na ręce kajdany żelazne, usta nawet związał łańcuchem wyzwoleniec, by się nie śmieli ani poskarżyć ani pocieszyć. Patrzała na to matka i wołała leżąc u krzyża Chrystusowego — litości! A Chrystus milczał — skazując jéj tylko rany swoje, bok przebity, serce krwawe, cierń na skroni i zbolałe ciało.

Wdowa rozpacząby szalała, gdyby jéj głos wewnętrzny nie mówił jeszcze, nie powtarzał ciągle — żyj — spodziewaj się.. cierp.

Długie dni przeszły w swarach nowych; — a ile razy oczy ich zwróciły się na matkę, to się rwali, kajdanami szczękając z rozpaczy wielkiéj, aż ich oprawcy pozamykali w ciemnicach i matkę oddzielili wmawiając im że była umarła.

Długo nie widzieli biednéj wdowy co teraz poganina była służebną i przędła mu wełnę purpurową na szaty jego pychy, zlewając ją purpurowemi łzy ucisku.. długo niewidzieli krzyża, skarbu któren nosiła na piersi, rzadko modlili się do niego.

Nieszczęście a rozpacz zatarły chrzest ich i zepchnęły pomiędzy pogan i zwierzęta.

W sercach jednak wrzała podniecana miłością matki w któréj śmierć wierzyć niechcieli, żądza wybawienia jéj i siebie.

I jednéj nocy, zeszli się znowu w kilku i poczęli mówić w téj myśli, a któryś z nich rzekł. — Chodźmy, a podburzmy niewolników ich, lud znękany, jak my w krwawym tonący ucisku, oni pomogą nam, wpadniemy razem z brańcami i niewolnikami, a tak łatwo pokonamy stu pogan.

I zdało się im że zbawcza myśl błysła w głowie wybranego, poczęli zaraz od jutra to dzieło zdrady, siejąc nasienie mordu i pożogi w gotową rolę, nie myśląc że niewolnicy byli nieprzyjaciołmi Chrystusa, i ich także. Obiecywali im głowy katów, zemstę, swobody, złoto, wyzwolenie, ziemię własną i panowanie, jakże niemieli im niewolnicy podać ucha oczarowanego, dłoni zamulonéj i szyi jarzmem natartéj?

Dnia jednego poduszczona tłuszcza chwyciła się z podziemiów swoich z wrzawą srogą, z szałem krwiożerczym, lecąc na rzeź pijana żądzą zemsty... ale poganin czuwał, a zdrada zupełnie mu zamach odkryła. Padł jeden oprawca — padły niewolników tłumy, ani liczono nawet ile ich zginęło... Synów wdowy osmagano i zamknięto znowu...

Tak każdy wysiłek rozpaczy spychał ich głębiéj w przepaście, a matka biedna wciąż wołała do Chrystusa — Zlituj się Panie — Chrystus milczący ukazywał jéj rany swoje, bok przebity, serce krwawe, cierń na skroni i zbolałe ciało.

Niebyło nadziei, niebyło. Czarna noc dzień dla nich zastępowała, strącono ich w lochy głębokie, na garści słomy, przykutych do muru, lać łzy bezsilne i gnić żywota ostatek. Dla nich nie było litości, wszystko im liczono za zbrodnię; miłość matki, żal przeszłości, cześć pamięci ojców starych, wszystko do łez, do boleści, do życia! Kazano im zdziczeć, zapomnieć, wyrzec się, umierać.

Ale życie ma swe tajemnice niezbadane: podsycaj je, nieutrzymasz gdy gaśnie; chciéj stłumić — obudzisz i wzniecisz...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Indépendance udziela niektórych szczegółów o odpowiedzi jaką miał dać Ojciec Ś. na pośrednie lub bezpośrednie, ale nieurzędowe, insynuacye o przybycie Jego Świątobliwości na koronacyą L. Napoleona. Ojciec Ś. miał oświadczyć, że Napoleon zaprowadzając nowy porządek rzeczy i nową dynastyą mógł wyjątkowo pragnąć uświęcenia jéj przez papieża: ale bratanek jego przyjmując tytuł Napoleona III. wskazuje przez to samo, że tylko daléj ciągnie porządek rzeczy i dynastyą z r. 1814, że zatém Ojciec Ś. niemógłby udzielić mu specyalnego poświęcenia, bez wystawienia się na podobneż żądanie ze strony innych katolickich monarchów.

Zapewniają, że p. Lavalette poseł w Stambule, będzie odwołanym, z powodu ostatnich zajść w kwestyi tureckiéj pożyczki. Na następcę p. de Lavalette wskazują pana Brenier b. minisra spraw zagr. Zdaje się, że i p. His de Butenval poseł w Turynie, niedługo na stanowisku swojem pozostanie. Zarzucają mu niezręczność i nieumiarkowanie w postępowaniu jego w obec ostatnich wypadków politycznych w Piemoncie.

— Nowe ministeryum piemockie złożone jest jak następuje: hr. Cavour prezes Rady i min. finansów, jen. Dabormida spraw zagr., hr. Ponza di San Martino spraw wewn., jen. Lamarmora wojny, p. Paleocapa robót publ., p. Buoncompagni sprawiedliwości i oświecenia. Nowy ten gabinet trzymać się będzie, o ile się zdaje, téj saméj polityki co poprzedni, ale z większą nieco energią. Pan d'Azeglio ma go wspierać.

— Zgromadzenie narodowe w Czarnogórzu odbyło się wedle praw krajowych, celem wybrania najstósowniejszéj księgi prawa. Książę ma złożyć przysięgę na krzyż i ewangelią, że wszystko działać będzie dla dobra kraju i wezwie starszych do zaprzysiężenia posłuszeństwa prawu, które nadaném zostanie. Nowa księga praw ma być ułożona na podstawie dawnéj władyki Piotra I.

— Ostatnie wiadomości z Nowego-Yorku 23 października donoszą, że p. Webster ciężką złożony chorobą, zrzekł się kandydatury na prezydenta Stanów Zjednoczonych, i wybór kandydata demokratów jenerała Pierce uważany być może za niewątpliwy, gdy tak późne zrzeczenie się p. Webstera nie o wiele zwiększy szansy wyboru jenerała Scott, drugiego po nim kandydata whigów.

Wiedeń 8 listopada. Pomiędzy rządami pruskim i północno-amerykańskim nastąpiła umowa tycząca się stałych pocztowych przesyłek bezpośrednio. Umowa ta obowiązuje od października r. b. Zwyczajne listy z Austryi do Stanów Zjednoczonych przesyłane i nawzajem, mogą być albo całkiem frankowane lub wcale nie i opłata listu pojedynczego bez względu na miejsce i odległość tak w Stanach Zjednoczonych jak w krajach Związku pocztowego austryacko-niemieckiego wynosi 13 sgr. (38 kr. m. k.) List od 1 do 2 łutów wyłącznie, płaci podwójne porto, od 2 do 4 poczwórne i tak następnie za każde 2 łóty wyżéj podwójne porto. Listy mogą być rekomendowane jedynie do najdalszéj granicy pruskiéj, a daléj uważane będą jako zwyczajne. Przesyłka próbek towarów podlega zwykłemu listowemu porto; gazety pod przepaską muszą być frankowane do miejsca.

— *Gazeta Tryestska* pisze z Wenecyi, że zniesionym tamże został nakaz aby prywatne osoby wożące ze sobą książki, takowe uprzednio w urzędzie rewizyjnym składały. Teraz przydzielonym jest urzędnik cenzuralny do urzędu mytowego na kolei który przegląda wszystkie książki podróżnych. Większe tylko przesyłki książek podlegają dawnym formym rewizyinym.

— W końcu tego miesiąca hr. Chambord uda się do Wenecyi i zimę tam przepędzi. Oczekują również w tem mieście księżnéj Berry, księżnéj Parmezańskiéj, infanta Don Carlosa wraz z żoną i rodziną, Don Miguela z żoną, hr. Montemolin i księcia Brunszwickiego. Hr. Montemolin zakupił tam piękny pałac Foskarych nad wielkim kanałem i zamierza przenieść się na stałe mieszkanie z Londynu.

— Rząd miał nakazać przedsiębranie robót przygotowawczych na kolei Szolnocko-Warażdyńskiéj aż do Klausenburgu, i w tém ostatniém mieście przygotowano już kwatery dla mierniczych.

— Dnia 1go b. m. umarł w Innsbruku hr. Spaur c. k. tajny radzca i wysłużony gubernator Lombardyi w 76 roku życia.

— Nowo organizowana rezerwa ma podlegać w sprawach karnych jurysdykcyi wojskowéj, w sprawach zaś cywilnych, wyjąwszy czasu służby czynnéj sądom cywilnym. Postępowanie spadkowe i zawieranie małżeństw wymaga przyzwolenia téj zwierzchności wojskowéj, którаby udzieliła takowe, gdyby żołnierz w służbie czynnéj znajdował się. Rezerwiści udający się w podróż, mogą otrzymywać paszporta i książki wędrowne, które wszakże zapisane być mają w komendach werbowniczych dla wiadomości. W razie choroby rezerwista ma prawo być umieszczonym w szpitalu wojskowym, jeżeli będąc w służbie czynnéj został inwalidą, wtedy przysługują mu dobrodziejstwa opieki, jaka się wszystkim inwalidom udziela; kalectwo jednak nabyte nie w czasie służby nie daje mu prawa do płacy inwalidy.

— Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, że ze względu na drożyznę, rząd zamierzył wszystkim urzędnikom niższéj kategoryi, pobierającym płacę nie przenoszącą tysiąca reńskich, takową podwyższyć o 15%. Wiadomości téj nie masz wszakże w innych gazetach.

— W skutku rozporządzenia ministeryalnego zniesionem zostało uwolnienie od opłaty szkolnéj uczniów pobierających stypendia.

W. Księstwo Poznańskie.

Z dalszych wyborów do Izby niższéj w W. Ks. Poznańskiem wiadome są: pp. Berwiński, Sobeski i ksiądz Brenk w Gnieźnie, Atanazy Radoński i Bętkowski w Wrześni i Środzie.

— Naczelna intendentura protestancka w W. Księstwie Poznańskiem podzieloną została inaczéj; utworzono bowiem nową dyecezyą Inowrocławską, która składa się z parafij: Inowrocław, Kruszwica Mały Murzynów, Rojawo, W. Dąbrowo, Strzelno, Kwiaciszewo i Mogilno.

Francya.

Paryż 5 listopada. Cesarski *messaż* Ludwika Napoleona rozlepiony dzisiaj po wszystkich rogach i w 60,000 egzemplarzach rozesłany na prowincye wielkie sprawił wrażenie; jakkolwiek bowiem redakcya jego zdradza to samo zręczne pióro, które skreśliło pamiętny manifest w Bordeaux, to przecież uznano powszechnie, że akt ten nie tyle tchnie duchem pokoju, ile poprzedzający, a dumne podniesienie w nim w obec Europy zwalonego w roku 1815 cesarstwa, śmiałem jest wystąpieniem. Jestto bezwątpienia krok naprzód; nieprzekracza wszakże granic, jakie dzisiejszemu rządowi naznacza umiarkowanie wielkich mocarstw, i można się spodziewać, jak sam *messaż* oświadcza, że pokój świata zakłóconym nie będzie.

Komisya wyznaczona do rozbioru Senatus-consultu zebrała się dzisiaj pod przewodnictwem kardynała Donnet, wszakże rezultat jéj obrad nie prędzéj jak jutro będzie znany. (zob. wczorajsze Ostatnie Wiadomości). Dziedziczność księcia Hieronima-Napoleona bardzo żywą napotykać ma opozycyą i zdaje się, że odnośny ustęp będzie w Senatus-konsulcie opuszczonym.

— Wzrastający interes z jakim się publiczność paryzka broszurą pana Montalemberta zajmuje, wyprowadził na jaw dwie anegdoty, które jakkolwiek nie świeżéj daty, nowego wszakże nabrały przez to znaczenia. Gdy pan Montalembert zasiadał jeszcze w konsulcie po 2 grudnia ustanowionéj, miał raz długą rozmowę z Ludwikiem Napoleonem, w któréj usiłował dowiedzieć się, na jakie korzyści kościół ze strony nowego rządu liczyć może. Książe coraz więcéj naglony o oświadczenie, jak uważa sprawę religijną, przeciął rozmowę sybillińską, acz prawdziwie napoleońską odpowiedzią „Eh bien Monsieur, j'ai la religion du peuple." (Ja mam religią ludu).— Któż nie pozna w téj odpowiedzi argumentu Cesarza Napoleona, gdy dążył do konkordatu?— Wiadomo wśród jakich okoliczności hr. Montalembert z konsulty wystąpił; ale nowym władzcom wiele zależało na pozyskaniu jego imienia, równie jak innych sławniejszych imion dla nowego rzeczy porządku. Dla tego pan de Persigny po trzykroć był u pana Montalemberta, aby go skłonić do przyjęcia Senatorstwa. Pan Montalembert, chcąc wiedzieć czego się ma trzymać, wprost zapytał p. Persigny, jaki jest stanowczy rządu programat. „Skoro go WPan koniecznie chcesz wiedzieć, rzekł nakoniec p. Persigny z cierpkością, to nasz program wewnętrznéj polityki jest następujący: rządzić z góry, na dole zadowalniać, a zgnieść na miazgę to co jest w pośrodku, jeźli się nie zechce dobrowolnie poddać." „A program zewnętrzny?" zapytał p. Montalembert korzystając z usposobienia ministra. „Równie łatwa na to odpowiedź, odrzekł pan de Persigny „Przywrócenie Francyi nadreńskiéj granicy."— Na to odparł p. Montalembert, „Przekonany będąc, że taka jest rzeczywiście wasza polityka, ofiarowanéj mi godności przyjąć nie mogę."— Czyli ta opowieść jest we wszystkich szczegółach prawdziwą ręczyć nie można; obiega wszakże w kołach, zwykle dobrze poinformowanych.

— Polityczne pisarstwo od 2 grudnia w tak ciasnem zamknięte jest łożysku, że większą część jego znakomitości zmuszoną się widzi szukać pewnego odwetu na literackiem polu. Stąd w miarę upadku politycznych dzienników, podnoszą się i nabierają znaczenia miesięczne Przeglądy, których wprawdzie polityczna dążność, raczéj z imion współpracowników, aniżeli z samych artykułów z wielką pisanych oględnością, odgadywać się daje. Przeglądy te podzielić można na następujące klasy: Organem stronnictwa orleańsko-parlamentarnego, jest jak dawniéj, najznakomitsza i najdawniejsza ze wszystkich *Revue des deux Mondes*, któréj współpracownikami są: Villemain, Cousin, Vivien, Saint-Marc Girardin, Albert de Broglie, a nie dawno bezimiennie sam książe Joinville. Zwolennicy *skojarzenia* założyli przed półrokiem *„Revue Contemporaine,"* dla któréj pracują pp. Guizot, Salvandy, Berryer, Vitet, Beugnot, Alfred Nettement, Lerminier itd. Między temi dwoma przeglądami panuje pewna koteryjna zazdrość. Młodsi legitymiści znaleźli mniéj ważny organ w niedawno powstałéj *„France historique"* pod redakcyą p. Rémy, tudzież w *Chronique de Paris* p. Villemessant, które dążnością swoją odpowiadają mniéj więcéj dziennikom *„Gazette de France* i *Corsaire." Revue de Paris* jest organem literackim ery cesarskiéj, głównymi jéj kollaboratorami są: Arsen Houssaye dyrektor teatru francuzkiego, znany powieściopisarz Méry, Louis de Cormenin i kilku innych mniéj znanych. Najsłabiéj reprezentowane jest na tém polu stronnictwo republikanckie, którego jedynym organem jest *le Civilisateur* Lamartina.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listop. Według listu prywatnego z Tarnowa, nastąpił w tych dniach wypadek otrucia w miasteczku Radłowie w obwodzie Bocheńskim. Żona rządzcy dóbr dostała od miejscowego chirurga arszeniku na wytrucie myszy, i przyrządziwszy komput z jabłek, umyślnie czy przypadkowo posypała go arszenikiem zamiast cukrem, i zjadłszy takowy, pomimo najtroskliwszych starań dwóch lekarzy zawezwanych z Tarnowa, umarła.

— Tegoroczna pora kąpielowa w Baden-Baden, liczyć się może do najświetniejszych pod względem liczby gości, która przeszło 38,000 wynosi. W téj liczbie wiele było dostojnych osób, jakoto: król Wirtembergski, księstwo Pruscy, książe Fryderyk Pruski, książe Maksymilian Bawarski, ks. Emil Heski, W. Księżna Stefania, margr. Wilchelm Badeński itd. Ci wszyscy dłuższy czas w kąpielach spędzili; w przejeździe zaś bawili po kilka dni: WW. Książęta Rossyjscy, W. Książe Heski z żoną, Elektor Heski i Książe Prezydent Rzeczypospolitéj. Znaczna także liczba znakomitości artystycznego świata zjechała tego roku do Badenu, a kilka z nich jakoto pani Sonntag, panna Milanollo, pani Cruvelli i sławny baryton Pischek, przyczyniło się pięknemi koncertami do uprzyjemnienia sezonu. Na urządzone w zeszłym miesiącu polowania, zjechało wiele osób z Francyi, a między niemi książe Chevreuse z całym myśliwskim orszakiem. Znaczna liczba cudzoziemców osiada w Badenie na zimę.

— Komitet *Teatru Francuskiego* w Paryżu, przyjął jednomyślnie komedyą w 5 aktach pani de Girardin, pod tytułem: „Lady Tartuffe", która zapewne w ciągu przyszłego miesiąca będzie przedstawiona.

Korespondencya gospodarska.

Piotrkowice 1 listopada.

Szanowny Redaktorze! Po wiadomościach które *Czas* udzielał nam przez ogłaszanie listów p. Dyzmy Chromego z Holandyi i z drogi pisanych o postępie kupna i sprowadzeniu bydła holenderskiego do kraju naszego, spodziewam się że nieodmówisz przyjęcia do swych kolumn, następnych słów kilku, jako dopełnienia podanych już szczegółów o tém, dla okolicy naszéj tak zbawiennem przedsięwzięciu.

Już nieraz słyszałem iż droga obrana przez tych, którzy przyszłość i nadzieję swojéj obory w ręce pana Chromego złożyli, jest fałszywą; że rassa holenderska nieda się u nas aklimatyzować, i że nie jest tak mleczną jak o niéj mówią, wreszcie że przez zmianę paszy i daleką podróż, mleczność jéj straconą będzie. Poczytuję sobie za obowiązek na te zarzuty odpowiedzieć, a zarazem wynurzyć publicznie p. Dyzmie Chromemu wdzięczność za podjęte trudy i za odwagę z jaką idąc za przekonaniem na znajomości gruntownéj opartém, podjął się téj mozolnéj pracy. Spodziewam się, iż odpowiedź moja jedynie oparta na rzeczywistości i na cyfrach, kwestyę dla gospodarstwa krajowego tak ważną, wyświecić będzie mogła.

Będąc jednym z akcyonaryuszów tego przedsięwzięcia, odebrałem z rąk pana Chromego buchaja, krów pięć i jedną jałówkę; sąsiad mój najbliższy W. Ludwik Straszewski, buchaja, krowę i dwie jałówki. Wiadomości więc które tu podaję, na jedynastu sztukach w dwóch miejscach sąsiednich zbieranemi były. Wprawdzie zaraz po przybyciu na miejsce, objawiła się u wszystkich. w nierównym wszelako stopniu choroba języków a następnie racic, do tego stopnia gwałtowna, iż niektóre sztuki wstawać, a większa część zupełnie jeść nie mogły; ale téj choroby ani rassie, ani podroży przypisać nie można, gdyż w témże samém czasie reszta bydła miejscowego przez nię przechodziła; jednak na bydle zmęczoném tak długą podróżą, wywarła ona gwaltowniéj swe skutki i ilość mleka bardzo była małą; i tak na 5 krowach, jedna dawała ½ garnca, dwie po kwarcie, jedna kwaterkę, a piąta zupełnie przysuszyła. W drugim tygodniu u mego sąsiada W. Ludwika Straszewskiego, ocieliła się jałówka jak się zdaje o 5 tygodni przed czasem; cielę było duże, zdrowe, wyraźnie przedwczesne bo bez zębów, trzeciego dnia pomimo starań jakiemi było otoczone, zdechło; matka zaś w pierwszych dniach dawała tylko po dwa garnce mleka dziennie i cierpiała na zatwardzenie wymienia, dziś zaś wydobrzawszy zupełnie, najregularniéj po cztery garnce dziennie daje.

W kilka dni potém u tegoż ocieliła się krowa, pięknéj budowy, i téjże saméj maści byczek jedności i tożsamości rassy jest dla nas dowodem. Krowa zaś bez zmiany od dnia pierwszego po 6 garncy mleka daje.

Siodmego zaś października jedna z moich krów ocieliła się i dała mi byczka zupełnie téjże saméj rassy co do maści i kształtu; poprzednie wychowanie matki najwyraźniéj i na niego wpłynęło, zaraz po urodzeniu podano mu skopiec z mlekiem i pić z niego zaczęło — krowa zaś ogromny napływ miała do wymion, tak, iż było z doju przeszło po 9 kwart trzy razy dnia czyli 7 garncy dziennie. Obawiając się, iżby zbyteczny

pokarm nie pogorszył stanu zatwardzenia wymion na które cierpiała, odjąłem jéj zbyt posilającą strawę i postawiłem na zupełnie suchéj paszy, ilość mleka zmniejszyła się do 4ch garncy, ale za to stan zdrowia wymion znacznie się polepszył i dzisiaj już po 5 1/2 garny mleka przez dzień cały daje.

W ogólności przy staraniach i dobrym pokarmie wszystkie sztuki przyszły do zdrowia i pomimo zbliżającéj się chwili ocielenia, gdyż wszystkie pokazują oznaki cielności, dzisiejszy podój jest następujący, krowa N. 38 już wycielona daje dziennie 5 1/2 garncy, N. 42 garn. 2 1/4, N. 7 garn. 2 1/2, N. 39 garn. 1/2, N. 17 garn. 3/4, Te są szczegóły które miałem sobie za powinność ogłosić, żeby każden mógł osądzić, czy dzięki które składam wielce nam zasłużonemu panu Chromemu na słusznych oparte są dowodach. Za rzeczywistość cyfr tu umieszczonych zaręczam, a każdego niedowiarka proszę, jeźli przekonanym być chce, na miejsce zjechać, a naocznie sam z miarą w ręku o ich prawdziwości przekona się. Przyjm WPan itd. *Wł. Potocki.*

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 9 listop. Z obu nadgranicznych punktów Królestwa Polskiego nie wiele dziś zwieziono zboża na targ kleparski, a że kupujących zbyt mało się pojawiło, aby wzbudzić współubieganie, przeto targ szedł z wolna i bez życia; żyto jedynie znajdowało pokup po żądanéj cenie, a jęczmień można było łatwiéj sprzedać. Pomimo tak małych dowozów i przy zapasach prawie żadnych, utrzymanie mniéj-więcéj cen, jakie od kilku tygodni podajemy, skutkiem jest tylko zupełnego braku spekulacyi, i zdaje się, jakoby handel zbożowy wymykał się zupełnie z Krakowa. Pochodzi to i stąd również. iż na innych punktach łatwiéj się manipulacya celna odbywa. Dziś sprzedano do 400 korcy pszenicy po 7 3/4, 8 do 8 3/4, 9 złr. Żyta troche więcéj po 6 3/4 do 7, 7 1/4, 7 1/3. Jęczmienia tyleż po 5 do 5 7/8. Owsa około 200 korcy po 3, 3 1/4, 3 1/3. Jagieł trochę po 10 do 11 złr. Groch po 7 3/4—8 1/4 złr. Zdaje się przy podniesionéj chęci zakupna żyta, a spadku cen pszenicy, iż oba te gatunki ziarna wkrótce zbliżą się do siebie.

Targi koni i bydła są bez żadnego znaczenia.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 9 listopada 1852 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	8	30	9	15	8	—	8	15	—	—	7	52
„ „ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	7	15	7	30	—	—	7	7½	—	—	—	—
„ jęczmienia	5	45	6	7½	5	15	5	30	—	—	5	—
„ owsa	—	—	3	30	—	—	3	15	—	—	3	7½
„ grochu	—	—	8	30	—	—	8	15	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	11	30	—	—	10	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	5	—	—	—	4	45	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	5	—	—	—	4	30	—	—	—	—
„ prosa	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	7	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	2	56	—	—	2	30	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	—	48	—	—	—	37½	—	—	—	33
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	30
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	30	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	10	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,
Delegowani Obywatele: *Karol Hoffmann.* *Sosnowski Paweł.*
Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 10 listopada.* Metaliki 5-proc. 94 7/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 81 3/16 — Metaliki 4-proc. 76. — 4-proc. z 1839 r. 141 3/4. — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. z ciągn. z 1830 r. 250, 302 1/2. — Augsburg 115 7/8. — Londyn 11 kr. 25 1/2—27 Paryż 136 1/2.—Akcye Bankowe 1327. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 112 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 11 listopada. Banknoty 91. — Pruski kurant 102 1/3. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. 100 2/3. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. z kup. dają 101 1/2, żądają. — Listy zast. galic. z kupon. żądają 92 1/4 —dają 91 2/3. Cwancygery stare 104 1/2, nowe 105.

Kurs lwowski z dnia 6 listopada. Dukat holend. 5 złr. 28 kr. — Dukat ces. 5 złr. 34 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 36 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 90 złr. 15 kr.

Kurs wiedeński z dnia 9 listopada — Metaliki 94 1/4 — Nowa pożyczka. 84 1/2. — Akcye Banku wied. 1325 — Akcye kolei żel. szl. 222. — Agio od złota 22 1/8, od srebra 15.

Kurs wrocławski z d. 9 listopada. Banknoty austryack. 89 1/12 ż. Banknoty polskie 97 11/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 97 3/4 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 104 7/12 ż., dto 3½% 97 2/3 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 88 3/4 ż.

URZĘDOWE.

N. 4873 C. K. TRYBUNAŁ (1502)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12 ust. hyp. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich mających prawo do spadku po śp. Maryannie z Kizlów Knowiakowskiéj składającego się z połowy realności M. 513 w Gm. V. miasta Krakowa położonéj, aby się do c. k. Trybunału w przeciągu miesięcy trzech zgłosili, po upływie bowiem tak zakreślonego czasu spadek w mowie będący, zgłaszającym się, Janowi Kantemu, Floryanowi i Janowi Knowiakowskim w właściwych częściach przyznanym będzie.

Kraków 30 września 1852 r.
(2-3) Sędzia prez. *J. Pareński.* — Z. Sek. *W. Płonczyński.*

Edikt.

Von der Stellungsobrigkeit Konieczna Jaslauer Kreises werden nachstehende unbefugt abwesende militärpflichtige Individuen als: von Konieczna, Dubczak Andrej H.-N. 13, Tihonik Maxim H.-N. 94, Konieczny Mihael H.-N. 46. Cihy Gmitro H.-N. 54, Suchowacki Wanio H.-N. 59, Dziamba Wanio H.-N. 5. Żydyk Wasil H.-N. 22. Puranda Wanio H.-N. 9, Bołdysz Ilko H.-N. 52, Stasiak Mihael H.-N. 4, Grzeszczak Wanio H.-N. 77, Młynarik Akim H.-N. 75, Urda Maxim H.-N. 49, Grzeszczak Gmitro H.-N. 77, Młynariki Stefan H.-N. 33, Kafka Leszko H.-N. 50, Młynarik Fedor H.-N. 75. — Aus Regestow nizni: Łabuda Tymko H.-N. 35, Dziamba Andrej H.-N. 49, Koreń Jako H.-N. 48, Feciaszko Fedor H.-N 9, Krajewski Michał H.-N. 28, Obuch Kościo H.-N. 40, Styranka Dyonis H.-N. 1, Dziumbak Assafat H.-N. 41, Bilański Seman H.-N. 25, Swist Lasar H.-N. 3, hiemit vorgeladen, innerhalb 6 Wochen in ihre Heimath zurückzukehren, und die unbefugte Abwesenheit zu rechtfertigen; weil sonsten dieselben nach dem Auswanderungspatente behandelt werden würden.

(1488-2-3) Dominium Konieczna am 1ten September 1852.

Obwieszczenie.

W dniu szesnastym (16) listopada 1852 r. o godzinie dziewiątéj z rana, w Sukiennicach w Rynku głównym m. Krakowa, sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości, jako to: wyroby szklane, mosiężne, żelazne i rozmaite sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających uwiadamiam.

Kraków dnia 5go listopada 1852 roku.
(1514) *Ignacy Piekarski*, c. k. kom. sąd.

Ostatnie Wiadomości.

Depesza z Londynu 8 listopada donosi:

Ostatni parowiec amerykański przywiózł wiadomość, że w dniu 24 października umarł Webster.

Na Kubie panuje spokojność.

— Z Konstantynopolu 30 października donosi depesza:

Subskrybcya narodowa przenosi summę potrzebną w miejsce odrzuconéj londyńsko-paryzkiéj pożyczki.

Uchwała Dywanu pozwoliła na bezkarny powrót do kraju 1400 rodzin bośnijskich.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
9	2	27" 4'''. 324	+ 7° 7	2''' 93	zachodni średni	pochmurno	rano wicher z.	+ 9' 3	+ 6' 5
„	10	„ 3 997	+ 6 5	2 80	pazachodni mocny	„	wicher płz. i deszcz		
10	6	„ 2 639	+ 5 8	2 94	„	„	„		

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.